

Mądry polityk po szkodzie

22 września 2011

Jarosław Kaczyński i Grzegorz Napieralski wzywają prezydenta Komorowskiego o zawetowanie ustawy o zmianie ustawy o informacji publicznej, wprowadzającej możliwość – a właściwie nawet obowiązek – odmowy udostępnienia informacji „ze względu na ochronę ważnego interesu gospodarczego państwa w zakresie i w czasie, w jakim udostępnienie informacji: 1) osłabiłoby zdolność negocjacyjną Skarbu Państwa w procesie gospodarowania jego mieniem albo zdolność negocjacyjną Rzeczypospolitej Polskiej w procesie zawierania umowy międzynarodowej lub podejmowania decyzji przez Radę Europejską lub Radę Unii Europejskiej; 2) utrudniłoby w sposób istotny ochronę interesów majątkowych Rzeczypospolitej Polskiej lub Skarbu Państwa w postępowaniu przed sądem, trybunałem lub innym organem orzekającym”.

To się chwali, wszak w pewnych przypadkach – wbrew temu, co mówił minister Boni – w interesie publicznym jest właśnie udostępnienie analiz, opinii i instrukcji związanych z negocjowaniem umowy międzynarodowej lub prywatyzacyjnej przed jej zawarciem – wyobraźmy sobie na przykład, że osoby negocjujące tę umowę działają wbrew interesowi Polski (Rzeczypospolitej Polskiej, społeczeństwa, Narodu, Skarbu Państwa – niepotrzebne skreślić), a w interesie drugiej strony – postępując np. wbrew opiniom i zaleceniom ekspertów. Albo inaczej – może być tak, że wbrew interesowi Polski działają ci, którzy te opinie czy instrukcje przygotowują.

Tylko że podczas głosowania w Sejmie nad poprawką Senatu, która to ograniczenie wprowadzała nie był obecny ani Jarosław Kaczyński, ani Grzegorz Napieralski. Nie było też obecnych 28 innych posłów PiS i 17 innych posłów SLD. A wystarczyłoby, by dwudziestu z nich byłoby obecnych i zagłosowałoby (tak jak ich klubowi koledzy) za odrzuceniem poprawki – i zostałaby ona odrzucona bezwzględną większością głosów. I nie trzeba byłoby

apelować do prezydenta. Rozumiem, że trwa kampania wyborcza, a głosowanie było w piątek o godzinie 21.22, ale panowie Kaczyński i Napieralski, jako przywódcy swoich partii, mieli chyba możliwość dopilnowania, by na tak ważnym głosowaniu (o sprawie trąbiła już wcześniej prasa i organizacje pozarządowe) zjawiło się jak najwięcej ich partyjnych kolegów.

Oczywiście, nie oznacza to, że największa odpowiedzialność za uchwalenie nowelizacji w takim brzmieniu spada na PiS i SLD. Przeciwnie – wprowadzenie do ustawy poprawki w brzmieniu jak wyżej było świadomie zaplanowaną akcją kierownictwa Platformy Obywatelskiej. W Senacie zgłosił ją (i podtrzymał mimo nieuzyskania poparcia komisji) przewodniczący klubu PO Marek Rocki, a w Sejmie, już po zarekomendowaniu jej odrzucenia przez Komisję Administracji i Spraw Wewnętrznych, zarządzono w klubie PO dyscyplinę głosowania przeciwko jej odrzuceniu, zaskakując tym wielu posłów (o czym wiem od jednego z nich). I można sądzić, że przesłanki takiego działania raczej nie były merytoryczne, skoro zignorowano stanowiska komisji (a w komisji AiSW poprawka nie otrzymała ani jednego głosu poparcia!), a także opinie ekspertów i apele organizacji pozarządowych.

Jednak pozostaje faktem, że opozycja dała się tym razem zaskoczyć przeciwnikowi przez własną niedbałość. Mądry polityk po szkodzi?

Autor i źródło: [Jacek Sierpiński](#)

BIBLIOGRAFIA

1. <http://jaroslawkaczynski.salon24.pl/344677,co-po-ma-do-ukrycia-domagam-sie-weta-prezydenta-komorowskiego>
2. <http://olgierd.bblog.pl/wpis,informacja;publiczna;art;5a;to;typowe;tajne;poufne,56871.html>

3.

<http://blip.tv/problematyka/internet-na-rozdrozu-michal-boni-5571997>